

# Candida

rozmawia: Bartłomiej A. Frank  
zdjęcia: autor

Zespół Candida powstał we wrześniu 2003 roku z inicjatywy dwóch muzyków: perkusisty Ślepego (Maciej Głuchowski) oraz gitarzysty Franca (Rafał Giec). Wiosną 2004 roku dołącza do zespołu wokalista i gitarzysta Ramas, a we wrześniu basista Root. Dokładnie rok później grupa wydaje pierwszą płytę pt. „Meta”. Na płycie znajduje się 11 premierowych kompozycji, 2 remiksy oraz teledysk. W tym samym czasie do zespołu dołącza nowy basista Majkel, z którym formacja zaczyna realizację materiału na nową płytę.

Jesteście założycielami zespołu Candida. Kiedy zeszyli się wasze drogi?

**Ślepy:** Poznaliśmy się na stacji benzynowej, gdzie tankowaliśmy... Rozeszło się po Poznaniu, że coś tam robię ze studiem i Rafał nawiązując do tego zapytał się czy bym nie nagrał u siebie jego zespołu.

**Franco:** To nieprawda! Rzeczywiście gadaliśmy kiedyś na stacji, ale jeszcze za czasów, kiedy Maciek świeżo zrezygnował ze współpracy ze Sweet Noise. Sytuacja, o której mówił Maciek, miała miejsce, ale na stoisku monopolowym w Supermarkecie Piotr i Paweł. Nie miałem pomysłu na nagranie bębnow z ówczesnym swoim projektem A'freak, a wiedziałem jednocześnie, że Ślepy ma d-druma. Myślałem więc, że wbijemy bębny na d-drumie, a potem się podobiera szybko próbki, bo chodziło nam o niskobudżetową sesję. Ślepy się zgodził, więc najpierw chodziłem do niego wgrzywać piloty przez SansAmpa. Potem przyszedł Szopa i nagrywał bębny przez d-druma. Zaraz potem zespół A'freak przestał istnieć i tego nagrania nigdy nie skończyliśmy.

Rozpoczęliście wtedy współpracę?

**F:** Postanowiliśmy, że będziemy razem grać, przy okazji powstał pomysł, żeby razem zając się studiem Ślepego.

Skąd pomysł na studio?

**Ś:** Początki studia można datować na 1998 rok, kiedy zawiesiłem projekt DUMP. Przestałem też aktywnie uczestniczyć w życiu „rockowym”, czyli w graniu koncertów i nagrywaniu płyt. Pomyślałem, żeby jednak robić nadal coś związanego z muzyką. Padło na nagrywanie. Zacząłem też zmieniać swoje zainteresowania muzyczne. Poza rockiem zająłem się projektami elektronicz-



**ZMIKSUJ TO SAM!**

Zespół udostępnił Wam ścieżki do zmiksowania utworu „Polityk”.  
Szczegóły na stronie 99!

mi, między innymi z Marcinem Czubałą założyliśmy projekt Fan Fan la Tulip. Ten zespół funkcjonował mniej więcej rok, podczas którego zagraliśmy w Polsce kilkadziesiąt live actów, ale nie powstało żadne wydawnictwo, które ocaliłoby tę muzykę od zapomnienia. Wtedy zacząłem myśleć, żeby zacząć coś nagrywać i kupiłem pierwszy do tego celu sprzęt.

Od czego zaczęła się budowa studia?

**Ś:** Pierwszym zakupem była Yamaha EX5R oraz mikser 01. Miałem automat perkusyjny Oberheim, moduł Alesis DM5 plus kilka padów Rolanda, co umożliwiała szybkie nagrywanie i obróbkę bębnow. Nie mogłem wtedy liczyć na dobre pomieszczenie do nagrywania perkusji, wszystko stało u mnie w domu, w pokoju o powierzchni 10m<sup>2</sup>, trudno było nagrywać cokolwiek z powietrza. Do odsłuchu służyły konsumenckie głośniki Tannoy M1 napędzane wzmacniaczem Cambridge Audio. Od czegoś trzeba było zacząć...

Pierwszy komputer?

**Ś:** To był pecet, zresztą do teraz funkcjonują u nas w studiu tylko i wyłącznie pecety. Tamten pierwszy komputer, to był bodajże Pentium 2, 233MHz. Kiedy włączałem wtyczkę musiałem czekać pięć minut nim obrabi mi dany ślad. To było trudne i męczące, dlatego w tym czasie przydawały się peryferia zewnętrzne. Na początku próbowałem różnych softów, więc przez pierwszy rok nauki miałem sporo nielegalnych programów. Pierwsze próby robiłem na Cakewalku, który był wtedy bardzo popularny i miał dobre MIDI, a ja obracałem się przede wszystkim w środowisku MIDI, bo wyrzucałem wszystko z komputera do Yamahy

EX5R. Komputer był dla mnie tylko sekwencerem. Potem liczałem nieco Cubase i wpadł mi w ręce Logic Audio, który jest w studiu do dzisiaj. Kiedy się na niego zdecydowałem kupiłem oryginalny program razem z kartą RME Digi96/8. Zakup umożliwił mi pracę w MIDI i w audio, mogłem więc rozpocząć nagrywanie dźwięku z zewnątrz.

W takim stanie było studio kiedy rozpoczęliście współpracę?

**Ś:** Najpierw był zespół, pograliśmy trochę razem i zaczęło nam się dobrze grać. Chcieliśmy rozwinąć współpracę, szukaliśmy kolejnych ludzi do grania, żeby poszerzyć skład, postanowiliśmy też uwiecznić rezultaty naszej pracy, czyli nagrać materiał. Stwierdziliśmy, że najlepszym rozwiązaniem będzie zainwestowanie własnych środków w rozbudowę studia i, żeby to miało ręce i nogi, by czuć się dobrze z tą sytuacją, podzieliłiśmy inwestycję na pół. Dzięki temu cały sprzęt, jaki mamy teraz w studio jest własnością pół na pół moją i Rafała.

**F:** Nie składały się jednak pół na pół na konkretne urządzenie, tylko każdy kupuje jakieś urządzenie na siebie, przez co unikamy problemów – wiadomo, że życie pisze różne scenariusze. W czasie pierwszych prób naszego wspólnego zespołu, który nazwaliśmy Candida, Ślepy nagrywał u siebie w studiu zespół Head Hunters. Podczas tej pracy ograniczenia sprzętowe mocno dały się we znaki, dotarło do nas, że na tym sprzęcie nie można nagrać porządnie muzyki rockowej.

**Ś:** Można było nagrywać na tym porządnie demówki. Aby pójść do przodu musieliśmy kupić lepsze mikrofony, przedwzmacniacze, dobrą kartę, która umożliwiałaby nam wierne nagranie dźwięku...

## I co kupiliście?

**F:** Najpierw chcieliśmy kupić stół cyfrowy, potem analogowy. Zadzwońiłem do Marcina Borsy ze studia Fonoplastikon we Wrocławiu, który orientował się w tym zakresie znacznie lepiej niż my. Marcin odradził mi kupno stołu, mówiąc, że nawet jeśli kupię w miarę dobry stół to będzie to mimo wszystko sprzęt z niskiej półki. Według niego lepszym rozwiązaniem były zewnętrzne preampy i dobra karta do komputera. Miksować w tej chwili można dobrze z poziomu oprogramowania.

**Ś:** Była między nami walka, bo wśród wielu muzyków, zwłaszcza starej daty, pokutuje pogląd, że nie da się mikсовать jak nie ma stołu, pokręteł i suwaków.

**F:** Nieraz przychodzili do nas ludzie i pytali się: „Gdzie tu jest stół”? Jak zaczynałem współpracować z Maciejem praktycznie nic nie wiedziałem na temat audio, to co mi mówił na ten temat Bors „nagrywałem” w głowie, po czym przychodziłem i „odtworzałem” to Maciejowi. Wynikało z tego dużo śmiesznych sytuacji, ale dzięki ówczesnej burzy mózgów mamy taki kształt studia a nie inny, a ja się dużo nauczyłem, bo musiałem zacząć rozumieć, co do mnie mówią ludzie którzy mi doradzali. Ograniczał nas także budżet. Za te pieniądze, które byliśmy w stanie zainwestować, woleliśmy kupić preampy niż jakikolwiek stół. Kupiliśmy więc preampy TL Audio: jednego stereofonicznego Classic, niebieskiego oraz modele 5052 i 5001. Kupiliśmy też kartę MOTU 828 Mk2 i jesteśmy w stanie nagrać liniowo 12 śladów jednocześnie, co w zupełności nam wystarcza – nagrywamy bez problemu cały set bębnowy łącznie z overheadami i ambiensami.

**Ś:** Kupiliśmy specjalnie zaprojektowany do studia komputer HAL9009. Jest on specjalnie skonfigurowany i umożliwia nam bezproblemową pracę z poważnymi projektami. Ostatnio robiliśmy tu płytę Armii i mieliśmy jednocześnie odpalone ponad 60 traków audio z pełną automatyką plus co najmniej 30 wtyczek. Na dodatek było to na sekwencerze Logic 5.5, mało ludzi ma komputer, który jest w stanie uciągnąć taką sesję, w większości przypadków trzeba już zgrywać ślady z efektami, a my mogliśmy pracować bez takich dodatkowych zabiegów. Od momentu zakupu nie mieliśmy z tą stacją komputerową problemów, poza płytą główną, która z naszej winy nawaliła – była burza i zabezpieczenia nie wytrzymały. Na szczęście płyta była na gwarancji, więc szybko komputer został doprowadzony do używalności.

Ważnym zakupem były mikrofony. Zainwestowaliśmy w Shure, bo myśleliśmy, że pod względem stosunku ceny do jakości są bardzo dobre, zwłaszcza niezawodny od wielu lat SM57 do bębnowy i gitary, Beta 58, 57, 52 do stopy i do basu. Do overheadów zakupiliśmy dwa paluszki Røde. Mamy też BPM CR10s i Oktawę 319, pojemnościową Beta 91 do nagrywania stopy i Sennheiser 606 do nagrywania sprężyn do werbla albo do gitary.

## Na czym kontrolujecie nagranie?

**Ś:** Wykorzystujemy aktywne głośniki ADAM S 2,5 A, bardzo dobrze sprawdzające się w małych studiach. Dobrze nam się na nich miksuje, dźwięk jest wierny, bez przekłamań. Świetnie słychać na nich szczegóły. W związku z tym, że nie mamy stołu, wystąpił problem z odsłuchem. Kupiliśmy więc czterokanałowy wzmacniacz słuchawkowy Behringer z osobną korekcją na kanałach. Używamy słuchawek Sony MD 600, AKG K301, Shure E2 i Technics RP 800. Inwestycja zamknęła się w kwocie 50-60 tysięcy złotych, bo zrobiliśmy jeszcze upgrade programu Logic do wersji 5.5 i kupiliśmy wtyczki PSP. To są rzeczy, które zapinamy praktycznie na każdy kanał, świetnie się sprawdzają w pracy jaką tu wykonujemy.

## Studio wyposażone jest też w instrumenty?

**Ś:** Mamy trzy rodzaje perkusji: DW, Ludwig oraz d-drum. DW to duże bębny, bo ja sam jestem duży... Centralka 24", kotły 13", 15" i 18", blachy Zildjian 19", 20" crash, ride 22" i china 20". DW kupiłem bezpośrednio u producenta, robili je na zamówienie, 3 miesiące czekałem aż je wyprodukują i do mnie ze Stanów przypląną.

**F:** Do nagrywania gitar służy mój wzmacniacz Mesa Boogie Dual Rectifier głowa i paczka. Myślę, że jeśli ktoś chce grać ciężkie rzeczy to jest to wzmacniacz, który spisuje się najlepiej, chociaż wiadomo, że zależy kto co lubi... Mesa jest dosyć niewdzięczna jeżeli chodzi o nagrywanie. Nie wiedzieliśmy tego jak zaczynaliśmy z nim pracować, dopiero później okazało się, że trzeba wycinać dużo dołu, bo jak nagrzasz z Mesy przesterywaną gitarę to przechodzi dużo brudu, który i tak potem trzeba wyrzucić. Najlepiej od razu zrobić cięcie od 200Hz w dół.

## Meta



Pierwsza płyta formacji Candida miała swą premierę w październiku 2005 roku. Jej wydawcą jest firma CRS Records założona przez samych muzyków. Płytę można zakupić w sklepach płytowych oraz bezpośrednio na stronie internetowej zespołu ([www.candida.pl](http://www.candida.pl)) w cenie 29,99 zł. Na krążku znajduje się 11 utworów: „Chwila”, „Sny”, „Jeszcze nie pora”, „Wiosenny”, „Obudź się Mów mi”, „Meta”, „Polietyk”, „Wkurwienie”, „Klatka”, „Spierdaj”, remiks utworu „Mów mi” autorstwa Marcina Czubali, remiks utworu „Polietyk” autorstwa Słepego oraz teledysk do utworu „Wiosenny” autorstwa Szymona Felkela.

### Jak nagrywaliście bębny?

Ś: Poza tradycyjnym omikrofonowaniem przy pomocy mikrofonów Shure SM57 (kotły i werbel), Beta 52 na stopę, overheady Røde i ambiensowy BPM, zastosowałem czujniki d-drum, aby nagrać jednocześnie ścieżkę MIDI.

F: Będąc we Francji kupiłem za nieduże pieniądze triggera, zdaje się, że cały komplet kosztował 100 euro. Stwierdziliśmy, że jeśli je mamy i nie ogranicza nas czas, bo jesteśmy u siebie, to czemu by od razu nie ottriggerować perkusji?

Ś: Polecam takie działanie, bo później okazało się, że bez tego zabiegu ciężko coś zrobić z perkusją. W sytuacji kiedy ottriggerujemy perkusję, mamy audio do MIDI w stosunku 1:1, razem z dynamiką i innymi artefaktami. D-drum bardzo dobrze to robi. Przytrafił nam się za to inny problem, którego nie słyszeliśmy podczas nagrania – nie stroił nam werbel. Ten mankament został wyłapany od razu przez Marcina Borsę podczas miksów i musieliśmy podłożyć próbkę, aby naprawić ten błąd. Na szczęście próbka poradziła sobie dobrze. Zwłaszcza w mocnej muzyce, gdzie jest duże natężenie dźwięku, gdzie bębniarz gra rockowo, próbka się sprawdza. Oczywiście trzeba rozsądnie umiejscowić próbkę w partii perkusji, cały ambiens, overheady, tomy, stopa, też są trochę zmiksowane z próbką, przez co całość brzmi naturalniej. Nie mieliśmy za to żadnych problemów z blachami – użyliśmy do tego celu sparowanych mikrofonów Røde NT5.

### Nagrywałeś partie bębnowe razem z metronomem?

Ś: Grałem z metronomem, ale uważam, że nie jest to najlepsze podejście. Mój kolega Ślimak z Acid Drinkers łączy utwór, czyli nagrywa sekwencyjnie. Trwający np. 5 minut numer nagrywa po kawałku, zmieniając między nimi tempo o 1BPM, po czym te kawałki łączy, żeby uzyskać naturalną grę.

F: Ja znowu uważam, że muzyka rockowa ma swoją specyfikę, czasami trzeba zagrać z tempem, a czasami trzeba odpuścić – i tak też graliśmy na próbach i koncertach, bardzo emocjonalnie. A potem się okazało, że metronom to dosyć boleśnie zweryfikował i to nie dlatego, że było krzywo, ale wydawało nam się, że wyrównane numery inaczej gadają.

Ś: To dla nas była nauczka i stąd prośba do ludzi, którzy przygotowują się do wejścia do studia: grajcie z metronomem długo, zanim przydziecie nagrywać do studia. Nie powinno się robić tak, że przychodzi perkusista na nagranie i pierwszy raz ma do czynienia z graniem pod metronom. Tego trzeba się nauczyć, trzeba pograć z metronomem przez jakiś okres czasu. Przy następnej płycie chcemy zrealizować pomysł na podwójne nagranie perkusji – z metronomem i bez. Potem będziemy wybierać, które wykonanie bardziej nam odpowiada. Generalnie, jeśli ktoś w ogóle nie gra z metronomem, to lepiej żeby w studiu dał sobie z tym spokój.

### Mieliście gotową większość kompozycji, kiedy doszedł do zespołu wokalista...

Ś: Śpiewa z nami i gra Ramas, wokalista znany chociażby z zespołu Head Hunters. Kiedy jego zespół nagrywał u nas płytę, Marek posłuchał tego co robiliśmy i powiedział, że bardzo chętnie by z nami pośpiewał. Poza wokalami Ramas zaczął z nami grać na koncertach na gitarze, co wzbogaca brzmienie. Brakowało nam ściany gitar, które są nagrane na płycie, a Marek dobrze uzupełnia grę Rafała.

### A w jaki sposób nagrywaliście wokala?

Ś: Nagrywaliśmy przy pomocy mikrofonu BPM CR10s, w zupełnie tradycyjny sposób. Mikrofon wpięty był w kompresor TL Audio 5052, z limitem, bo Marek ma mocny głos. Zarejestrowaliśmy dużo dwugłosów i trójgłosów, ale potem



przy miksie większość została wywalona bo nie stroiły zbyt, a nawet jeśli stroiły to po prostu okazały się w aranżu niepotrzebne. Nagrywając Marka postanowiliśmy zarejestrować tyle śladów, by później mieć wybór.

**F:** BPM jest daleki i ma podbitą górę. Porównaliśmy go z Neumannem U87 i wypadł słabiej, oczywiście to ma uzasadnienie cenowe. Ale mamy tu teraz Oktawę 319, która jest od BPM-a tańsza, a według nas lepiej nagrywa wokół i gitarę. BPM jest za to dobry do hi-hatu, w ogóle do blach, do gitary akustycznej.

#### Kiedy nagraliście wszystkie ślady zabraliście się do miksu...

**Ś:** Koncepcja była taka, że targniemy się na samodzielny miks materiału. Po dwóch tygodniach mojej ciężkiej walki z materiałem skapitulowaliśmy.

#### Na czym polegał problem?

**Ś:** Zatrzymałem się na edycji bębnow. Problem był w tym, że ten niestrojący werbel strasznie mnie denerwował, a ja nie wiedziałem, że on nie stroi, i że nic nie da się z nim zrobić (*śmiech*). Były też problemy ze stopą, które później Marcin rozwiązał podstawiając próbkę. Podczas nagrania przesterowaliśmy trochę stopę, co powodowało, że wyrównywanie jej ścieżki kompresorem nie działało jak trzeba, wychodził cyfrowy syf...

Dwa tygodnie mojej walki zmęczyło mnie i stwierdziliśmy, że albo wydajemy materiał, który będzie zmiksowany na słabym poziomie, bo nie mieliśmy doświadczenia w mikсах, albo szukamy osoby, która nam w tym pomoże. Na szczęście znaleźliśmy taką osobę i uważam, że zrobiliśmy bardzo dobrze. Po pierwsze obroniliśmy naszą ciężką robotę, którą do tego czasu wykonaliśmy, a po wtóre przez podglądanie Borsy przy pracy nad miksem wiele się nauczyliśmy.

#### Gdzie pracowaliście nad miksem płyty?

**F:** Miks odbył się we Wrocławiu, w studiu Fonoplastykon. Pojechałem tam na dwa tygodnie z zadaniem czuwania nad tym, co będzie się działo dalej z materiałem. Co do tego jak materiał ma brzmieć dogadaliśmy się z Marcinem Borssem

bardzo szybko, a wiadomo, że on też musiał wiedzieć czego oczekujemy, w jakim kierunku ma iść. Praca polegała na przepuszczeniu wszystkich śladów przez klocki, które stoją tam w studiu: limiter Universal Audio UREI LN 1176, channel strip Avalon VT 737 SP, urządzenia TL Audio z czarnej serii C1 i EQ2. Nawet wokół na końcowym zgraniu puszczały przez UREI. Marcin wszystko podbarwiał sprzętem, bo mając takie maszyny warto to zrobić. Na początek wziął się za bębny, które zajęły chyba najwięcej czasu. Korzystał z naszych śladów MIDI, żeby podkładać próbki perkusyjne. Potem zabrał się za gitary, których przyniosłem bardzo dużo, nagrałem naprawdę od cholery śladów gitarowych, ale ich sound był daleki od tego, jaki chcieliśmy usłyszeć. W ruch poszły więc preampy Telefunken V72 z lat 60. i stare korektory Siemens. To było jedyne urządzenie, na którym udało się wyciąć z gitar nieprzyjemną częstotliwość około 10KHz, która zakłócała nam sound. Było tam też dużo efektów studyjnych. Bors posiłkował się między innymi Harmonizerem H 3000 Eventide, TC Electronic Fireworks, starym reverbem AKG ADR oraz klasycznym Roland RE 501 Chorus Echo. W użyciu było też dużo wtyczek VST. Na wokalu to głównie wtyczki PSP, które przywiozłem ze sobą: Nitro, MasterQ, Vintage Warmer.

#### Co robicie dalej z waszym albumem?

**Ś:** Płyta miała niedawno premierę. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że udaje się ją w końcu wydać, bo od nagrywania upłynęło półtora roku. Wydaje nas firma CRS, czyli Candida Recording Studio.

**F:** Dodaj jeszcze: „której właścicielem jestem ja” (*śmiech*).

**Ś:** Tak. A dystrybucją zajmuje się Isound. Nasza muzyka to nie jest jakiś nowoczesny, awangardowy nurt, bo taka muzyka jest grana na całym

świecie, ale w Polsce jest to swego rodzaju nowość. Mało kapel gra tak jak my, a mejdżersi nie bardzo interesują się taką muzyką. Dlatego sami się wydaliśmy, znajdujemy się na półce obok dużych wydawnictw i będziemy z nimi konkurować. Na szczęście mamy firmę, która chce dystrybuować naszą płytę, widzi sens w sprzedaży albumu i w zarobku, po co mamy zajmować się dystrybucją skoro oni już to doskonale robią? Na początku chcieliśmy płytę sprzedać dużej wytwórni i odwiedziliśmy wszystkie firmy, które coś znaczą na rynku polskim. W większości przypadków powiedziano nam, że nie ma budżetu na takie piosenki, że nasza muzyka się nie sprzedaje, więc nie ma sensu w nią inwestować i że w ogóle to nie są zainteresowani... Nawet nie powiedzieli, że im się muzyka nie podoba, tylko że ich to w ogóle nie interesuje...



„Zatrzymałem się na edycji bębnow. Problem był w tym, że ten niestrojący werbel strasznie mnie denerwował, a ja nie wiedziałem, że on nie stroi i że nic nie da się z nim zrobić.”



„Muzyka rockowa ma swoją specyfikę, czasami trzeba zagrać z tempem, a czasami trzeba odpuścić – i tak też graliśmy na próbach i koncertach, bardzo emocjonalnie.”

**Udzielacie się też w innych projektach, poza zespołem Candida?**

**Ś:** Gram na co dzień w Armii. Razem z Budzyńskim robimy też projekt Trupia Czaszka, pochodny w stosunku do Armii. Ostatnio staram się reaktywować zespół DUMP, jestem już po rozmowach z chłopakami i bardzo możliwe, że uda nam się jeszcze razem pograć.

**F:** Ja poza Candidą udzielam się ze Ślepym w Trupiej Czaszce, a ponadto od czasu do czasu współpracuję z Armią – gram za Pawła Klimczaka jak on nie może, no i zasilam ich kiedy potrzebują dwóch gitar.

**Ślepy, współpracowałeś kiedyś ze Sweet Noise?**

**Ś:** Na swojej drodze muzycznej współpracowałem z wieloma ludźmi. Gdy zaczynałem grałem chociażby z Acid Drinkers, w początkowych sytuacjach, z Tytusem i Popcornem. Potem we wspomnianym zespole DUMP, w grupie „W końcu co Tam”, w reggae'owym zespole RAS, trochę koncertów z Tomkiem Lipińskim, no i przez dwa lata ze Sweet Noise. To był okres, w którym robiliśmy płytę „Czas ludzi cienia” i po jakimś czasie rozstaliśmy się, z dużym hukiem. Nie chciałem o tym mówić, bo była to dla mnie przykra sytuacja. Tak niestety bywa, nasze drogi się rozeszły – tak muzycznie jak i towarzysko.

**Macie jakieś wzorce producenckie?**

**Ś:** Są tacy dwaj producenci, którzy mi odpowiadają, bo robią zespoły, które lubię: Steve Albini i Rick Rubin. Obaj mają swoje własne brzmienie, zdarza się, że włączając płytę nieznanego sobie zespołu jestem w stanie powiedzieć, że robił to albo Steve albo Rubin, tak specyficzne brzmienie potrafią uzyskać w różnych produkcjach. Obaj mają własne studia, są samowystarczalni i produkują świetne płyty. Albini to oczywiście płyty zespołu Shellac, a najlepszym dziełem Ricka Rubina jest wedle mnie płyta Red Hot Chili Peppers „Blood Sugar Sex Magic”, która jest kamieniem milowym w produkcji muzyki rockowej.

**Jakie produkcje były już robione w CRS studio?**

**Ś:** Robiliśmy tutaj najnowszą płytę Armii „Ultima tulle”, płytę Budzyńskiego i Trupiej Czaszki, nagrywaliśmy kilka lokalnych zespołów, między innymi Psychodrama i Temp Folder. Nie mamy ciśnienia na ilość, skupiamy się raczej na jakości. Pamiętamy też o budżecie, jaki oferuje dany zespół. Nie nagrywamy na siłę, na takiej zasadzie, że zespół ma na sesję 400 zł, a my podejmujemy się zrobić za te pieniądze płytę... To nie ma najmniejszego sensu, ta kwota nie gwarantuje jakiegokolwiek nagrania, zespół jest potem niezadowolony, realizatorzy też.



**Zamierzacie rozwijać studio?**

**Ś:** Tak, będziemy jeszcze inwestować. Jesteśmy przed zakupami wielu rzeczy, w większości typowych, jak kable, mikrofony czy urządzenia periferyjne, ale wiadomo, że im więcej ich w studio, tym lepiej. Marcin Bors zawsze powtarza i też jesteśmy podobnego zdania, iż w studio nie powinno inwestować się w komputer. Mając słabszy komputer trzeba być bardziej zorganizowanym, lepiej zgrywać ścieżki niż dokupować i rozbudowywać system komputerowy, bo to mija się z celem. Lepiej kupić urządzenia zewnętrzne za 5 tysięcy złotych niż najnowszy komputer. Jedyną rzeczą, jaką trzeba zapewnić, to porządne monitory, bo wzrok jest jeden i tutaj trzeba inwestować, a nie w wydajność komputera. Kolejnym etapem zwiększania możliwości studia będzie też rozbudowa o pomieszczenie wielkości 100-160m<sup>2</sup>, gdzie wszystko ma być już na jednym poziomie, sala nagrywania i reżyserka. Wtedy też będzie można nagrywać zespoły na setkę, co jest najlepszą techniką pozwalającą uzyskać energetyczne brzmienie zespołu. **EiS**

#### Konkurs Zmiksuj to sam!

Zespół Candida udostępnił naszym Czytelnikom do zmiksowania ścieżki utworu „Polityk”. Znajdziecie je na naszej płycie w katalogu **D\Candida** w postaci spakowanego pliku zawierającego poszczególne ślady jako pliki WAV (16 bitów, 44,1kHz). Wszystkie ścieżki zaczynają się z tego samego miejsca i po ułożeniu na oddzielnych kanałach edytora wielośladowego otrzymacie kompletną aranżację, przygotowaną do dalszej pracy.

Miksy/remiksy należy nadsyłać na płytach CD-R w terminie do **24 lutego 2006 roku** na adres redakcji:

**AVT Korporacja, „Estrada i Studio”,  
01-900 Warszawa 118, skrzynka pocztowa 72,  
z dopiskiem „Konkurs Candida”.**

Najciekawsze prace zostaną opublikowane na płycie **EiS** i na stronie internetowej zespołu Candida (plus możliwość umieszczenia remiksu na płycie grupy). Ponadto zespół ufundował płyty i koszulki. **Ogłoszenie wyników w kwietniowym numerze Estrady i Studia.**